

Rewitalizacja/gentryfikacja jako element zmieniający semantykę miasta

*Anna Lubecka**

Wstęp

Tożsamość każdego miasta jest nie tylko tożsamością jego mieszkańców, ale także tożsamością przestrzeni, którą zamieszkują. Relacja pomiędzy miejscem a jego mieszkańcami jest wzajemnym podwójnym powiązaniem: w równej mierze kształtują ją ludzie, jak i oni sami są przez nią kształtowani. Ulegając procesowi antropomorfizacji, ta właśnie przestrzeń staje się aktywnym współtwórcą, często współautorem, a nierzadko nawet samodzielnym autorem miejskiego dyskursu, niekończącej się narracji miasta, która rozciąga się od przeszłości, przez teraźniejszość, do przyszłości.

Miejsca i ich architektoniczne wyznaczniki są bowiem także trwałą pamięcią, również tą emocjonalną, która często przekracza geograficzne i polityczne granice. A chociaż bardzo często boli, jednocześnie jest niezwykle potrzebna, by historyczna i geograficzna ciągłość miejsc nie została przerwana, by ich mieszkańcy mogli opowiadać swoją historię i widzieć ją w kontekście tego, co już się zdarzyło. Innym razem jeszcze znaki-symbole inspirują do dynamicznych zmian, tak jak cała historia, która właściwie wykorzystana pozwala lepiej się zrozumieć i w ten sposób lepiej budować przyszłość.

Jak już wzmiankowano, w tym procesie pamiętania/zapominania, trwania/zanikania/działania bardzo ważną rolę odgrywa architektura, która modeluje przestrzeń, nadając jej w całości lub jej poszczególnym fragmentom określone znaczenia. Jest ona świadkiem i znakiem zachodzących zmian, sama z kolei przybierając sensy, które nadają jej szerszy kontekst historyczny, społeczno-kulturowy, polityczny i ekonomiczny. Ponadto to właśnie w niej i dzięki niej pamięć trwa w sposób dynamiczny i kreatywny. Architektura bowiem z jednej strony jest formą trwania w określonym wymiarze przeszłości, a z drugiej – nakierowana na przyszłość, pozwala ją oswoić.

Celem niniejszego rozdziału jest wykazanie, w jakim sposób i w jakim stopniu tworzy się wieloaspektowy dyskurs miejski opowiadany językiem niewerbalnym,

* dr hab. Anna Lubecka prof. UJ, Instytut Spraw Publicznych Uniwersytetu Jagiellońskiego

architektonicznym, ze szczególnym uwzględnieniem w tym procesie roli projektów rewitalizacyjnych. Często prowadzą one także do gentryfikacji obszarów wcześniej marginalizowanych w tkance miasta, co zdecydowanie kształtuje semantykę całej przestrzeni miasta przez nadawanie określonych znaczeń poszczególnym miejscom lub tworzenie dla nich nowych kontekstów. W procesie tym ważne jest, by pamięć miejsc komunikowaną przez ich architekturę rozumieć zgodnie z metaforą kompostu stosowaną w laboratorium dialogu międzykulturowego Fundacji „Pogranicze”. Pamięć to nie śmieci, ale użyteczna wiedza intelektualno-emocjonalna, to korzenie, do których trzeba wracać, bo tylko wtedy można osiągnąć efekt dialogicznej synergii w czasie. Dzięki niemu zachodzące zmiany spowodują powstanie nowych narracji z nowymi bohaterami i z nowym przesłaniem, przyczyniającym się do budowania dialogicznej rzeczywistości, dla której różnorodność jest autentyczną wartością.

1. Przestrzeń w palimpsestycznej tożsamości miasta. Miasto jako hipertekst i powieść szkatułkowa

Rozważając miasto jako tekst, który jest tworzony w każdej chwili zarówno przez ludzi, jak i przez sposób, w jaki organizują oni przestrzeń przez wprowadzanie w nią określonych znaczeń, należy uznać go za palimpsestyczny metatekst, który nie przestaje się opowiadać. Podobnie jak w *Portrecie Arnolfinich* Jana van Eycka, który wykorzystuje technikę malarską *mise en abyme*, zwielokrotnione portrety miasta odbijają się w sobie, odzwierciedlając w różnych odcieniach i konfiguracjach potrzeby, pragnienia, a nawet marzenia jego mieszkańców. Tym samym narracja miejska nawiązuje także do techniki polifonicznej powieści szkatułkowej, gdzie poszczególne elementy pejzażu miejskiego, stopniowo odkrywane przez czytającego, pokazują zawartą w sobie przeszłość i jednocześnie są projekcją przyszłości, tworząc w ten sposób niekończącą się historię. Konceptualizacja narracji miejskiej może także wykorzystywać metaforę tekstu otwartego rozwijającego się w czasie na wzór *opera aperta* Umberto Eco, w którym zakończenia dopisywane są ciągle na nowo przez każdego mieszkańca zurbanizowanej przestrzeni i przez każdy jej architektoniczny element wprowadzany do już istniejącego planu architektonicznego.

W tak dynamicznie pisanej opowieści na osnovę społeczną nakładają się wątki indywidualne, jednostkowe. W ten sposób staje się ona kolektywno-prywatnym upublicznionym dyskursem, opowiadaniem siebie i innych, obcych, gości lub nieproszonych przybyszy. Niektórzy z nich zabawili długo w przestrzeni miasta, wpisując

w nią swoje własne symbole o określonych znaczeniach, lub spędzili w nim tylko kilka chwil. Często jednak były one na tyle ważne, że na trwałe naznaczyły tkankę miasta, pozostając w niej na zawsze. To one często trwają jako świadkowie przypominający o minionych wydarzeniach albo, w wyniku politycznych zmian, usuwane siłą przestają istnieć, unicestwiając w ten sposób ten wycinek rzeczywistości, którą uosabiały. Wypierając ją ze świadomości, spychają w otchłań niebytu. Czasem jednak jak stygmaty trwają i nie pozwalają na zablźnienie się bolesnych ran.

Tym samym poszczególne elementy miasta i jego opowieści prześwitują wzajemnie przez siebie, budując niezwykle złożoną strukturę narracyjną, która zawsze, chociaż z różną intensywnością, czasem mniej lub bardziej wyraziście, odwołuje się do historii. Warstwy starsze wyłaniają się w miejscach, które nie zostały jeszcze na nowo zdefiniowane, gdzie pozostawiono przeszłość w jej niezmienionej formie. Całkiem nowe znaczenia pojawiają się z reguły na obrzeżach aglomeracji miejskiej, które są w trakcie zagospodarowania, naznaczania przez ich nowych mieszkańców. Czasem jednak zawłaszczają stara tkankę miejską, starając się przejąć istniejące już znaczenia albo zaprzeczając im, by rozpocząć budowę nowego etosu. Przykładem takich działań są procesy rewitalizacyjne, które na stare, często już zużyte znaczenia nakładają nowe przez tworzenie nowych funkcji. Podstawowa forma architektoniczna unika zniszczenia, a przekształcona staje się dialogicznym pomostem międzypokoleniowym. Są wreszcie przestrzenie porzucone, bezpieczne, które dopiero czekają na oswojenie, zaadoptowanie i nadanie im odpowiedniej funkcji w tworzeniu narracji miasta. Tak więc przestrzeń miasta nieustannie się opowiada, czerpiąc ze swojego potencjału narracyjnego gromadzonego w czasie przez różnorodne wątki w zależności od tego, kto jest autorem opowieści, a kto jest jej odbiorcą.

Podkreślmy, że w przestrzennej narracji miasta splatają się i wzajemnie uzupełniają, wykluczają lub nakładają na siebie motywy wspólne, społeczne i indywidualne, jednostkowe. Wielkie metanarracje, w których uczestniczą duże grupy kulturowo-językowe, nierzadko cały naród, współistnieją z mikronarracjami tworzonymi przez poszczególnych mieszkańców, by spotkać się w dialogu lub, przeciwnie, zrodzić konflikt.

Niejednorodna tożsamość miasta widoczna jest w jego wielokulturowości ze wszystkimi jej oznakami. Przejawia się ona nie tylko dlatego, że zmienia sens i jest stylistycznie płynniejsza? w formie skoncentrowanej w etnokrajobrazach tworzonych przez dzielnice-sąsiedztwa, które są przeniesionymi fragmentami kultur zamieszkujących je

emigrantów. Świadczą o niej także pojedyncze elementy wbudowywane w przestrzeń oznaczoną kulturowymi kodami większości. „Domek turecki” w Krakowie, który powstał przez dobudowanie w 1910 r. minaretu do istniejącej przy ul. Długiej 31 kamienicy, jest tylko jednym w wielu przykładów doskonale ilustrujących ten proces. Jego pomysłodawcą był Polak, Teodor Rayski, który w ten sposób chciał stworzyć w Krakowie dom swojej ukochanej żonie, muzułmance z Egiptu. Z jednej strony obcość formy i przekazu w kontekście polskiej kultury Krakowa zaskakuje, a z drugiej może być uznana za przejaw otwarcia się na inność i próbę rozszerzenia ram referencyjnych dla rozumienia świata. W kontekście wielokulturowości miasta „domek turecki” pełni funkcję symbolicznej próby podjęcia przez chrześcijańską Europę dialogu z obcym, w tym konkretnym przypadku z wartościami islamskiego Orientu. Próba ta dokonuje się na europejskich mentalnych obrzeżach za pomocą bezgłośnego, ale nie bezsilnego języka architektury, wyraziście komunikującego określone wartości i jednoznacznie odwołującego się do konkretnych ram kulturowych. Z drugiej strony język ten jedynie zachęca do dialogu, bez narzucania się i przymusu. Jest zaproszeniem i wyzwaniem, granicą i jej przekroczeniem.

Zauważmy, że zmienność toczonej narracji, czy to w ujęciu synchronicznym, czy też diachronicznym, możliwa jest dzięki olbrzymieniu potencjałowi języka architektury, bogatego, różnorodnego, dosadnego lub symbolicznego, z reguły jedynie zapraszającego do odkrywania właściwych znaczeń. Ten język pragmatyczny, ale także głęboko symboliczny i estetyczno-etyczny znajduje swój wyraz w każdej realizacji architektonicznej, czy to będzie budynek publiczny, czy też prywatny, a nawet przestrzeń pozornie niczyja, porzucona, zapomniana, czekająca na oznaczenie i wzięcie w posiadanie. Mogą go na równi tworzyć prywatne domy, pałace i zamki, teatry, biblioteki, muzea, szkoły i szpitale, pomniki lub tylko ich puste cokoły, parki, cmentarze, tereny zdegradowane, poprzemysłowe, slumsy, *favelas* i bogate suburbia. Ponadto elementami tego języka są plany zabudowy poszczególnych kwartałów miasta, pojedyncze ulice i place, mosty, wiadukty, ronda itd.

Wartość komunikatów kodowanych przez język architektury zależy od podstawowej relacji pomiędzy znakiem – *signifiant* i znaczeniem – *signifié* w ujęciu de Saussure’a, która dynamicznie zmienia się w czasie w konsekwencji następujących mód, jak np. ta ostatnia na różnorodność kulturową. Są one nierozzerwalnie ze sobą powiązane i ujawniają się w zarówno w mieście traktowanym jako jednorodna całość, jak i w jego poszczególnych elementach składowych, tych już istniejących, jak i potencjalnych. Ostateczne wartościowanie wysyłanych przez nie komunikatów ulega redefinicji w wyniku

przemian społeczno-polityczno-kulturowych. Niektóre z nich całkowicie znikają z przestrzeni miasta i tym samym zanika pewna część jego semantyki. Na ich miejsce pojawiają się jednak nowe znaki i znaczenia, dopiero kreowane i potrzebujące czasu, by się uprawomocnić.

W ten sposób ewoluuje przede wszystkim znaczenie emocjonalne, co stanowi bardzo specyficzne doświadczenie w polskiej historii i w historii wielu polskich miast. Przykładem niech będą miasta kresowe, chociażby te dwa najbardziej symboliczne – Wilno i Lwów. To właśnie ich architektura w podwójny sposób stanowi o ich polskości. Z jednej strony jest to architektura wpisana w tradycje i wartości katolickiej Europy, a z drugiej jest ona naznaczona polskim etosem kulturowo-historycznym i patriotyczno-wolnościowym. Ostra Brama, kaplica św. Kazimierza wzorowana na wawelskiej Kaplicy Zygmuntowskiej, w której znajdują się srebrzone figury **Władysława Jagiełły, Kazimierza Jagiellończyka, Jana Olbrachta, Aleksandra Jagiellończyka, Zygmunta I Starego, Zygmunta II Augusta** i św. Kazimierza – to tylko dwa wybrane przykłady ilustrujące, jak ten proces zachodzi na co dzień.

Podobnie jak w naszym języku naturalnym, także w języku architektonicznym miasta można wydzielić jednostki semantyczne różnej wielkości, które łącząc się na wzór jednostek języka naturalnego, budują bardziej skomplikowane struktury o pełniejszej informacji. Pojawiają się leksemy, pojedyncze budowle architektoniczne, które pełnią rolę podstawowych jednostek znaczeniowych o zdefiniowanej funkcji społeczno-kulturowej. Ich przykładami są kawiarnie i kafeiony, herbaciarnie, piwiarnie i puby, tradycyjne restauracje czy też różnego rodzaju *fast foody*, gdzie jedzenia się nie celebryje, smaki są zneutralizowane, a antropologiczne rozumienie ucztowania jako spotkania i budowania więzów zostało zredukowane do zaspokojenia jedynie podstawowej potrzeby biologicznej – jedzenia.

Ich obecność tworzy określone rytmy kulturowe, dzieli przestrzeń, przypisując ją pewnym grupom, lub otwiera jako miejsca całkowicie publiczne, dzielone i przynależne do każdego, kto zechce się w nich znaleźć. Połączone na większej przestrzeni w syntagmy lub pełne zdania definiują ją w bardziej wyczerpujący sposób, kreując odmienne komunikaty, pełniejsze, bardziej złożone i jednoznaczne. Restauracje szybkiej obsługi wkomponowane np. w centra handlowe wzmacniają główny komunikat o społecznym nakazie konsumpcji właściwym masowej kulturze epoki postmodernizmu. Wreszcie połączenie większych jednostek buduje tekst, np. narrację całej dzielnicy lub miejskiego kwartału, centrum i suburbiów itd.

Czytając miasto przez zgłębianie jego poszczególnych palimpsestycznych warstw, należy traktować je jak hipertekst, gdzie linearność i logiczny porządek nie zawsze są przestrzegane i decydują o tworzonej semantyce. Jest on jak labirynt rozgałęziających się obrazów hipergramów i nawarstwiających się przeźroczyстых nakładek, które tworzą hipermapy [Ned, 1974, s. 159–161]. Poszczególne elementy architektonicznego języka wchodzą ze sobą z różnorodnymi relacjami, różnicując w ten sposób przesyłane komunikaty. We współczesnych miastach zmiany te są niezwykle dynamiczne i wieloaspektowe, co niejednokrotnie utrudnia ich odczytanie i właściwą interpretację zgodną z założeniami ich autorów.

Powtórzmy, że z jednej strony cała przestrzeń miasta tworzy kontekst interpretacyjny dla wszystkiego, co w nim zachodzi, a z drugiej każdy jej element może być kontekstem dla samego siebie, może żyć swoim własnym życiem, zawężając swoje znaczenie do tego, które bezpośrednio komunikuje. Z reguły jednak wielość przesyłanych komunikatów owocuje synergią, pozwalającą traktować przestrzeń miejską jako całość, niejednorodną, ale przez swoje zróżnicowanie predysponowaną do pełnienia roli gospodarza dla wszystkich przejawów inności. W założeniu powinny one prowadzić ze sobą dialog, nie tracąc przy tym ze swojej odrębności i sobie właściwej tożsamości. Wprawdzie tworzą one liczne podziały i granice, ale są to granice, które ostatecznie nie mają dzielić. Czy tak jednak wygląda rzeczywistość wszystkich miast, czy ich kulturowa wielość stanowi o ich wartości i bogactwie, czy też przeciwnie, jest to utopijna wizja, a wielokulturowa codzienność niesie ze sobą realne niebezpieczeństwo konfliktu?

2. Wyzwanie granicy

Historia wielu dzielnic miejskich, jak chociażby krakowskiego Kazimierza, pokazuje, że życie przestrzeni miejskiej rozpięte jest pomiędzy jej niezmiennymi i ciągle ewoluującymi miejscami o odmiennym tożsamości i odmiennych narracjach. Na ich skrzyżowaniu tworzą się napięcia, pęknięcia w jego strukturze społeczno-kulturowej. Architektura wyznacza te granice i odpowiadające im sytuacje graniczne dla ludzi po każdej stronie. Wpływa także na historie, których znaczenie i interpretacja zależą od tego, jak sytuują się one w stosunku do granic – i tych rzeczywistych, i, co może nawet ważniejsze, tych mentalnych, emocjonalnych, fizycznie nieistniejących. Często są one indywidualnymi projekcjami własnych lęków i uprzedzeń, często wyrastają ze stereotypów, często wreszcie są modelowane przez polityków i na użytek różnorodnych ideologii. To właśnie te granice szczególnie skutecznie dzielą każdą przestrzeń na dwa

obszary pozostające do siebie w opozycji przez ich nasycenie wzajemnie wykluczającymi się znaczeniami. Tak powstają *orbs interior* i *orbs exterior*.

Ten pierwszy termin oznacza przestrzeń oswojoną, znaną, przyjazną i bezpieczną, w której żyją mieszkańcy w pełni się z nią identyfikujący. Stanowi ona wartość i ważną część ich tożsamości. Natomiast ta druga, gdzie mieszkają obcy, inni, budzi ambiwalentne uczucia: przyciąga i ciekawi, a zarazem przeraża i odpycha. Tym samym wywołuje z jednej strony chęć jej zniszczenia, by zniknęło źródło zagrożenia, a jednocześnie kusi, by ją eksplorować, przekraczając w ten sposób własne słabości i ograniczenia. *Orbs interior* i *orbs exterior* miasta przyczyniają się do tworzenia jego mitologii, kreowania miejsc tabu i gett, które na przestrzeni czasu są jednak niejednoznacznie oceniane przez poszczególnych mieszkańców. Ponadto oceny te ulegają zmianie w zależności od mód i ideologii, czego wymownym przykładem jest krakowski Kazimierz.

Od momentu swojego powstania było to miasto-dzielnica żydowska o bardzo silnej i unikatowej tożsamości w kontekście całego Krakowa, w czasie wojny symbol Holokaustu, a po jej zakończeniu miejsce porzucone, zdegradowane i opustoszałe, *no man's land*, ekonomicznie, kulturowo i społecznie wykluczony. W latach 80. XX w. dzięki konsekwentnie realizowanemu programowi rewitalizacji rozpoczyna się renesans tej dzielnicy, który nieprzerwanie trwa do dzisiaj. Obecnie Kazimierz nadal czerpie z odzyskanego kapitału kultury żydowskiej, skutecznie konkurując ze starym Krakowem. Jest jego drugą magiczną duszą, centrum rozrywki, miejscem świętym i uświęconym, a także ożywionym wspomnieniem – hołdem dla żydowskiej przeszłości. Jego sukces ekonomiczny sam się obecnie napędza, generując nowe zasoby, by dzielnica mogła się dynamicznie rozwijać. Jeżeli w przeszłości koncepcja granicy w rozumieniu zamknięcia i wykluczenia odnosiła się do tego miejsca, jej współcześnie tworzona semantyka wyrasta z całkowicie odmiennych przesłanek. Są nimi duma, zasobność i sukces. Zrewitalizowana architektura Kazimierza nie tylko zaowocowała gentryfikacją całej dzielnicy, ale przede wszystkim symboliczną gentryfikacją tożsamości jego mieszkańców.

Pytaniem zasadniczym jest w tym kontekście nasze rozumienie granicy i tym samym rozumienie inności. Trudność odpowiedzi wynika z faktu, że semantyka granicy nie jest jednoznaczna, gdyż granica nie tylko dzieli, ale może także łączyć, może być zaproszeniem do dialogu przez jej przekroczenie, ale także barierą, ostrzeżeniem, by nie zapuszczać się na obszar przez nią wydzielony. Taka była np. funkcja historycznego muru chińskiego, który nie tylko miał powstrzymać niebezpieczeństwo zewnętrzne, ale także utrudniał kontakty pozytywne ze światem poza murem i wymianę doświadczeń z innymi.

Granica, powołując się na jej etymologię, jest także formą odcięcia się, ograniczenia doświadczanej rzeczywistości, zubożenia przez eliminację tego wszystkiego, co wobec niej zewnętrzne. O tej funkcji granicy świadczą nazwy wielu miejscowości w hiszpańskiej Andaluzji, np. *Jerez de la Frontera*, miasto na granicy ówczesnego świata Europejczyków, granicy ich poznania i samopoznania.

Ta podwójna funkcja granicy – nadanie świadomości wspólnoty tym wszystkim, którzy są wewnątrz niej, i podkreślenie obcości w stosunku do tych, którzy nie znaleźli się na terytorium przez nią wyciętym – nie jest niezmienna w czasie. Pulsuje swoim rytmem historyczno-politycznym, a architektura komunikuje, która z jej funkcji – wykluczająca czy też włączająca – jest ważniejsza. Mury – berliński i betlejemski – to przykłady fizycznych barier architektonicznych i znaki braku dialogu i zrozumienia. Jeden z nich już został zburzony, co pozwala także na stopniowe burzenie granic emocjonalno-mentalnych pomiędzy dwoma Europami. Drugi, oddzielający Betlejem od Jerozolimy, stoi nadal, uniemożliwiając kontakt pomiędzy dwoma sąsiadami: Palestyńczykami i Żydami. Czy kiedykolwiek przestanie istnieć tak jak mur berliński i pozwoli na dialog?

3. Architektura a dialog kultur

Współczesne miasta są z definicji miastami wielokulturowymi [Carter, 1995], także w znaczeniu, które zostało nadane temu terminowi w ostatnich latach, prowadząc w konsekwencji do jeszcze silniejszej fragmentaryzacji kultury. Oprócz tradycyjnych kulturowych kategorii różnicujących, takich jak rasa, naród, etnia, religia, które od zawsze kształtowały przestrzeń miasta, wprowadzając w nią określone wyznaczniki architektoniczne, pojawiły się teraz nowe kryteria. Odnoszą się one do koncepcji różnorodności, która jest właściwa również społeczeństwom tradycyjnie monokulturowym. Należą do nich wiek, gender, stopień sprawności fizycznej i umysłowej, orientacja seksualna, a także niektóre tzw. nowe mniejszości etniczne.

Tradycyjne zróżnicowanie kulturowe uwidacznia się m.in. w odmiennych formach świątyń, z których jedne posiadają wysmukłe wieże minaretów, inne cebulaste kopuły dachów, jeszcze inne greckie tympanony, krzyże lub wysmukłe dzwonnice albo smoki zwieńczające więzby dachowe. Wystarczy uważnie obserwować zmiany zachodzące w architekturze sakralnej, by odtworzyć mapę dróg migracyjnych, szczególnie w ostatnich latach. Nie bez podstaw Dawid Czerny, autor brukselskiej wystawy *Entropa*, która rozpoczęła prezydenturę Republiki Czech w Unii Europejskiej, a na której przedstawiono stereotypowe obrazy każdego z państw członkowskich, wybrał meczet jako współczesny

symbol Holandii. Różnorodność religijna jest również urbanistycznie komunikowana przez odmienny rytm świąteczno-codzienny, gdyż inne są dni tygodnia, w których miejsca kultu religijnego wypełniają się ludźmi i nabierając pełni życia, w sposób szczególny wyrażają odrębną tożsamość odmiennych grup religijnych.

Podobnie funkcjonują pozostałe miejskie przestrzenie. Place targowe lub nawet tylko ich części również wyrażają odmienną tożsamość miejsc i ludzi, którzy w nich funkcjonują. Ich kolory, zapachy różnią się między sobą. Jednych przyciągają, innych wprost odpychają lub powodują, że czują się bezradni i zagubieni w tej inności, gdzie także odmienny jest gwar i inne są obowiązujące rytuały kupna-sprzedaży. Podobnie miejsca i budynki tworzące przestrzeń spotkań, np. kawiarnie, puby, obecnie centra handlowe, i w ten sposób kreujące poczucie przynależności i sens wspólnoty są nacechowane kulturowo. Mówią one językiem architektury, która przez nadanie przestrzeni pewnej formy jednocześnie przypisuje jej określone funkcje.

Przykładem bardzo wyraziście uświadamiającym identyfikującą oraz wykluczająco-włączającą rolę architektury jest sieneński podział na dzielnice (*contrady*). Ich mieszkańcy współzawodniczą ze sobą na corocznym *palio*, które odbywa się na rynku. Poprzedza go cały rok przygotowań, w których uczestniczą wszyscy mieszkańcy poszczególnych dzielnic, gdyż udział w *palio* jest zaszczytnym i szlachetnym obowiązkiem, wyrazem solidarności, dumy ze swojej tożsamości, związanej z konkretną *contradą* itd. Scenariusz tego tradycyjnego wyścigu ma swój wymiar architektoniczny. Rynek sieneński i sieć otaczających go średniowiecznych uliczek stanowią naturalną scenerię dla tego wydarzenia, które obecnie przyciąga tysiące turystów. Pieczołowicie odtwarzane, wzmacnia procesy gentryfikacji nie tylko całej Sieny, ale przede wszystkim jej mniej zamożnych dzielnic, których mieszkańcy wykorzystują możliwość udziału w *palio* do zmiany swojego statusu. Wygrana, a nawet już sam udział, należą do wydarzeń uszlachetniających całą dzielnicę i dowartościowujących jej mieszkańców nie tylko w wymiarze symbolicznym.

Dzięki *palio* w dzielnicach powstają budynki użyteczności publicznej. Ponadto przez zaangażowanie dosłownie wszystkich mieszkańców *contrady* w przygotowania tworzy się poczucie solidarności, wspólnoty i odpowiedzialności, a tym samym zmniejszają się problemy wykluczenia i marginalizacji, przestępczości i ubóstwa. Architektura, która zainspirowała do tego, by tradycja żyła, ciągle przyczynia się do ożywienia miasta także w tym sensie, że zyskało ono bardzo wyrazistą tożsamość, stało się marką łatwo rozpoznawalną i przysparzającą różnorodnych korzyści mieszkańcom. *Palio*

należy do najlepiej znanych atrakcji turystycznych regionu, przyciągających do Sieny wielu turystów nie tylko w trakcie jego trwania.

Przekształcenia w architekturze miasta, by stała się bardziej przyjazna przez zlikwidowanie barier fizycznych, pozwala na zaistnienie w niej nowych mniejszości, które, nie bez powodu, nazywane są milczącymi lub niewidocznymi. Dopiero w ciągu ostatnich kilku lat ich członkowie pojawili się jako samodzielni i pełnoprawni użytkownicy przestrzeni miejskiej oraz podmioty dyskursu publicznego, który się w niej toczy. W Polsce zmiany te są jeszcze bardzo świeże i wszyscy musimy się ich nauczyć, by zaakceptować prawo osób niepełnosprawnych i starszych do samodzielności. W pejzażu miejskim pojawiły się podjazdy, poręcze, architektura przyjazna i redukująca bariery fizyczne, integrująca ludzi, poprzez umożliwienie im spotkania się. Powoli z marginesu wychodzą również pozostałe grupy, budząc często kontrowersyjne reakcje większości, która nie chce dzielić się z nimi przestrzenią fizyczną, co jest pierwszym warunkiem zgody na dialog.

Stwierdzenie, że modelowanie przestrzeni jest wyrazem stosunku do innych jej użytkowników, nie jest przesadą. Zaproszenie do wspólnego jej użytkowania, zgoda na wprowadzenie do niej symboli znaczących dla danej grupy jest jednoczesnym aktem aprobaty i zaproszeniem do dialogu w takim sensie, jak rozumieli to chociażby Buber [2002] i Tischner [2000, s. 18]. Jeżeli dialog jest „wyjściem z kryjówki”, to rolą architektury jest takie budowanie przestrzeni publicznej, by zapewnić bezpieczeństwo i poczucie wspólnotowej przynależności. Nieustannie przekształcana i modelowana kulturowo, by wyrazić tożsamości jej użytkowników, może być zaproszeniem, ale może być także ostrzeżeniem, by nie próbować znaleźć w niej miejsca dla siebie i swojej inności, zgłębić jej znaczenia i oswoić dla siebie.

4. Etnokrajobrazy i hiperprzestrzenie a rewitalizacja i gentryfikacja

Etnokrajobrazy [Appadurai, 1992, s. 92] i hiperprzestrzenie [zob. Baudrillard, Eco za: Burszta, 1998, s. 160] jako dwie koncepcje przestrzeni miejskiej w epoce kultury postmodernistycznej znajdują się na dwóch przeciwległych końcach kontinuum, które służą do jej zdefiniowania. Etnokrajobrazy, silnie naznaczone wartościami kulturowymi przez przeniesienie głównie do przestrzeni miast europejskich i amerykańskich małych ojczyzn emigrantów z Azji, Afryki i Ameryki Południowej, wyraźnie komunikują nie tylko swoją odrębność, ale także w dużym stopniu obcość.

Hiperprzestrzenie natomiast są anonimowe i niedookreślone, typowe dla globalnej kultury, a więc wszędzie podobne lub identyczne. Ich dokładnie określona funkcja lotniska, dworca kolejowego, sieciowego hotelu itd. jest ich jedynym wyróżnikiem. Użyteczność stanowiła podstawową przesłankę do ich powstania, co nie potrafi im jednak nadać wyrazistej tożsamości. Jeżeli etnokrajobrazy dzielą przestrzeń miasta na odrębne kwartały, hiperprzestrzenie neutralizują istniejące różnice i można im przypisać funkcję spajającą pęknięcia na tkance miasta. Są miejscami, w których obecność każdego, kto występuje we właściwej mu roli społecznej, jest akceptowana i uznana za naturalną. Można je określić jako miejsca potencjalnie otwarte na wszelkie przejawy wielokulturowości i różnorodności, które nawet nie są w nich zauważane jako obce i niespójne.

Hiperprzestrzenie są symbolem współczesnej kultury masowej, niezwykle pragmatycznej, o określonej estetyce, ale pozbawionej wyrazistości. Ich polityczna poprawność zawarta w ich semantyce jest wynikiem i skutkiem ich niedookreślonej tożsamości. W przeciwieństwie do nich etnokrajobrazy mają bardzo wyraźną tożsamość kulturową, co sprawia, że architektonicznie tworzona przez nie siatka ich znaczeń nie zawsze jest oczywista dla obcych. Jest także nierzadko kontrowersyjna i budzi silne reakcje emocjonalne. Jej rozumienie wymaga dobrej znajomości kodów kulturowych, nierzadko nieznanych poza daną grupą, dzięki którym diaspory, chociaż funkcjonujące poza krajem ojczystym, mogą nadal przynależeć do wspólnoty wyobrażeniowej [Anderson, 1990, s. 15; Gellner, 1991]. Architektura działa więc w podwójnym paradygmacie, gdyż wycina z całej przestrzeni obszar kulturowo spójny i oswojony, a wyznaczając jego *limes*, definiuje to, co poza nimi jako inne.

Proces osławiania jest procesem oznaczania przez umieszczenie na danym obszarze miejsc *sacrum* i miejsc *profanum*, odzwierciedlających wartości danej kultury i tożsamości jej użytkowników. Przy czym miejsca *sacrum* odnoszą się nie tylko do wartości religijnych. To także te wszystkie znaczące przestrzenie, które uosabiają wartości konieczne do utrwalenia w pamięci kolektywnej i jednostkowej. Muszą być one w niej przechowywane, aby znaleźć odpowiedź na najprostsze pytanie: „Kim jesteś?”. Muzea, w których znajduje się przeszłość, cmentarze, kirkuty, narodowe nekropolie są świadkami tego, co było i co pozwoli zachować ciągłość w czasie i przestrzeni. Nie mniej ważne są również place, rozwiązania urbanistyczne, nawet te już nieistniejące, a także kolory domów, fragmenty murów obronnych, baszty, system podziemnych lochów itd. Wszystkie

one posiadają wartość, ponieważ wpisane są w nie wartości znaczące dla określonych grup społecznych.

Historyczność i wielokulturowość/monokulturowość miejsca stanowią niezwykle ważną przesłankę dla projektów rewitalizacyjnych, gdyż decyzja o tym, jakie obiekty rewitalizować, jaką nadać im funkcję, uwzględniając ich poprzednią, posiada wiele uwarunkowań niezwiązanych *stricto* z architekturą. Często są to kwestie etyczne, bardzo delikatne i wynikające z podstawowego obowiązku szacunku dla przeszłych i współczesnych użytkowników przestrzeni, które powstały w wyniku rewitalizacji.

Wiele problemów związanych z procesami rewitalizacyjnymi wynika także z faktu, że w architekturę bardzo silnie wpisany jest komponent władzy i emocji. Często głośno mówi ona o poprzednich właścicielach przestrzeni, którzy w wyniku zmian w geografii politycznej przestali mieć do niej prawo. Pozostały jednak ich emocje i emocje ich dziedziców kulturowych, nieraz całego narodu. Polskie miasta kresowe są tego wymownym przykładem. Pokazują one, jak trudno jest przywrócić historycznie przerwany dialog, gdy semantyka miasta przekazuje nie zawsze dla wszystkich politycznie poprawne i uznane informacje. Rozszczepiona tożsamość miast kresowych znajduje swoje potwierdzenie w ich architekturze, której poszczególne elementy często są rewitalizowane i na powrót wprowadzane w żywą tkankę miasta w zależności od politycznego klimatu pomiędzy ich obecnym a dawnym właścicielem.

Te dwa aspekty sprawiają, a wymaga to bardzo silnego podkreślenie, że procesy rewitalizacji, jak również gentryfikacji muszą charakteryzować się olbrzymim wyczuciem i wrażliwością z jednej strony, a z drugiej nie mogą ignorować zasad polityki historycznej lub może raczej prawdy historycznej. Ta ostatnia nie zawsze jest dopuszczana do dyskursu publicznego, a jeżeli już stanowi jego wątek, może budzić kontrowersje, nierzadko rodząc konflikty i powodując zepchnięcie drażliwej „architektury” w zapomnienie.

Wielokulturowość jest trudnym wyzwaniem dla procesów rewitalizacyjnych, gdyż oddając fragmenty przestrzeni miejskiej poszczególnym grupom, formalnie dokonuje się, często za nie, uprawomocnienia w niej ich obecności. W ten sposób otrzymują one prawo do wprowadzania do urbanistycznego dyskursu publicznego swoich wartości, a nadana im przestrzeń staje się jednym z pierwszych etapów zakorzeniania, wychodzenia z marginesu, gdzie do tej pory funkcjonowały jako tzw. milczące lub niewidoczne mniejszości [Shallenberer, 1991, s. 325–334].

5. Rewitalizacja/gentryfikacja na świecie i w Polsce – dwa przykłady

Jak już wspomniano, rewitalizacja oraz gentryfikacja należą do bardzo ważnych czynników, które tworzą nowe konteksty dla istniejących już znaczeń, a jednocześnie same komunikują określone wartości i sensy, wprowadzając je do semantyki miasta. Dokonują tego przez zmianę nośnika, de Saussure'owskiego znaku. Proces ten polega na przekształcaniu funkcji budynków, ich grup lub rozległych przestrzeni, które do tej pory były zapomniane lub często skrywane jako wstydlive, a więc także nieme i wykluczane z udziału w miejskim dyskursie. Równocześnie ze zmianą znaczenia dokonuje się dogłębne przewartościowanie sposobu ich oceny i rozumienia, co w konsekwencji prowadzi do przywracania życia „umarłym” obszarom, a nawet ich „nobiletacji”. W nowych centrach, sercach czy też enklawach uszlachetniających przestrzeń wokół siebie, dokonuje się wyzwolenie do tej pory „zamrożonego” w nich potencjału ludzkiego, a tym samym społeczno-kulturowego i ekonomiczno-politycznego.

Zmiany te prowadzą równocześnie do pisania nowych historii, z których każda ma swoich bohaterów, albo nowych, albo tych, którzy dzięki rewitalizacji przestrzeni rozpoczęli w niej swoje „drugie” życie. Ma też przegranych, zepchniętych na margines, zapomnianych i wykluczonych z publicznego dyskursu. Nie są to zawsze te same grupy społeczne, czego dowodem może być architektura poszczególnych dzielnic miasta. Niektóre z nich noszą powoli zacierające się ślady dawnej świetności, inne – zadbane i bogate – są dowodem sukcesu ludzi, którzy je zamieszkują. Następne lata mogą relacje te odwrócić i pozbawić splendoru i dobrobytu dzisiejszych tryumfatorów, a dzielnicom mniej uprzywilejowanym dać szansę zaistnienia jako głównym narratorom.

Zacieranie się granicy pomiędzy centrum a peryferiami wraz ze zmianą ich roli w strukturze miasta jest tego wymownym przykładem. Innym są rewitalizowane, a nawet w wyniku tego procesu gentryfikowane dzielnice przemysłowe lub handlowe albo portowe, jak np. londyńskie Docklands. W apogeum rozwoju brytyjskiego imperium było to miejsce tętniące życiem, głównie za sprawą Kampanii Zachodnioindyjskiej. Tam przybijały jej statki i składowane były wszelkiego rodzaju towary, które przyływały do Londynu z brytyjskich kolonii. Natomiast w drugiej połowie XX w. Docklands już właściwie nie istniały, by od lat 80. nie tylko wrócić do życia, ale stać się jedną z najbardziej prestiżowych i luksusowych dzielnic Londynu.

Nowa, ciekawa architektura, usunięcie z jednej strony zaburza symetrię całego fragmentu, bpo potem jest z drugiej strony z jednej strony inspirowana historią i wykorzystująca istniejące budynki portowe albo nawet bezpośrednio przypominająca o ich

funkcji w przeszłości, jak chociażby muzeum kawy i herbaty, podkreśla unikatową tożsamość Docklands, a z drugiej strony wprowadza rozwiązania na miarę XX w. Działania realizowane z uwzględnieniem tej podwójnej filozofii pozwoliły nie tylko zrewitalizować dzielnicę, ale ponadto doprowadziły do jej gentryfikacji. Nowoczesna infrastruktura, szybka kolej jednoszynowa łącząca poszczególne wyspy, luksusowe hotele z mariną (Canary Wharf), wygodne apartamenty przyciągnęły do Docklands londyńskich yuppies. Ich ekonomiczny status i wynikający z niego styl życia nadały całkiem nowy charakter Docklands, tworząc z nich enklawę luksusu i symbol sukcesu. Jednocześnie zostały wzniesione niewidzialne granice wokół nich, wycinające całą przestrzeń Docklands z reszty miasta. Tym razem były to jednak granice wykluczające nie tyle mieszkańców Docklands, ile innych, którzy nie mogli się znaleźć w środku, by w pełni użytkować to miejsce pożądaną, gdyż nie mogli poszczycić się równie spektakularnym sukcesem ekonomiczno-zawodowym.

W Polsce jednym spośród wielu pozytywnych przykładów, jak rewitalizować, godząc interesy różnych grup i w ostatecznym efekcie doprowadzić do gentryfikacji obszarów przemysłowych – górniczych, jest Silesia City Centre wraz z otaczającym terenem. Część tego centrum handlowego, które powstało w 2005 r., stanowi kaplica zajmująca historyczny budynek, w którym kiedyś znajdowała się maszyna wyciągowa sąsiedniego szybu „Jerzy”. Kaplica pod wezwaniem Św. Barbary, patronki górników, powstała jako wyraz hołdu dla Śląska i jego mieszkańców, a szczególnie dla górniczej przeszłości miejsca, gdzie teraz znajduje się centrum. Tak powstałe miejsce kultu religijnego nie tylko pełni funkcje dla niego typowe, ale ponadto często gości artystów występujących w programach o tematyce okołosakralnej. Idea inwestora, na początku wywołująca wiele kontrowersji, ostatecznie zyskała społeczną akceptację, a nawet uznano ją za wzorcową. Drastyczna zmiana funkcji miejsca, które od 1982 do 1994 r., gdy zakończono całkowicie wydobywanie węgla, było związane z górnictwem, nie skutkuje zepchnięciem w zapomnienie jego przeszłości.

Silesia City Centre jest tylko jednym z elementów rewitalizowanego obszaru, wpisującym nowe wartości kulturowe w nacechowane już historią miejsce. Przypomnieniem tego, co działo się na tym obszarze, są koła wyciągowe z dawnego szybu „Jerzy”, wagoniki transportujące węgiel, wieża widokowa itd. Znajduje się tutaj także kawiarenka AlmiCafe i salon wystawowy AlmiDecor w historycznym budynku po basenie, w którym wcześniej znajdowały się kotłownia i kompresorownia kopalni „Kleofas”.

Jak już wcześniej powiedziano, jest to projekt rewitalizacyjny, który na pewno zasługuje na miano sukcesu. Jest to także projekt wrażliwy i mądry, który buduje potencjał miejsca przez kreatywne wykorzystanie jego przeszłości w naturalny sposób współistniejącej z teraźniejszością. Takie potraktowanie przestrzeni rewitalizowanej spełnia ponadto ważne oczekiwania społeczne. Historia Śląska i jego zwykłych ludzi znalazła jeszcze jedną odsłonę, dowartościowując w ten sposób jego zwykłych mieszkańców. Jednocześnie miejsce to żyje, jest odwiedzane przez młodych ludzi i chociaż stanowi pewną granicę w historii, jest to raczej granica łącząca pokolenia niż oddzielająca je od siebie. Jeżeli zgodzimy się ze stwierdzeniem, że rewitalizacja, a jeszcze bardziej gentryfikacja inspirowana jest pamięcią miejsca, przywracając mu jego dawną funkcję, ale również drastycznie zmieniają jego przeznaczenie, a często wykorzystując twórcze napięcie pomiędzy przeszłością i przyszłością, tworzą nową, lepszą jakość życia, projekty wokół Silesia City Centre pokazują, jak ten efekt można osiągnąć w praktyce. Równie prawdziwa w stosunku do tego miejsca jest teza, że działając w wielu wymiarach i w wielu formach, rewitalizacja i gentryfikacja są znaczącym elementem inspirującym zmiany w semantyce miasta i dynamicznie kształtującym dialog toczony przez jego różnorodność.

Zakończenie

Procesy rewitalizacji, w wielu przypadkach prowadzące do gentryfikacji, należą do coraz bardziej powszechnych sposobów przekształcania przestrzeni miejskiej i jednocześnie zarządzania nią. Wyzwania związane z tymi procesami mają nie tylko charakter czysto architektoniczny, ale również społeczno-kulturowy, a nawet polityczno-ekonomiczny. Nierzadko decyzje co rewitalizować i jak wyważyć proporcje pomiędzy starą i nową funkcją, pamięcią i zapominaniem, uprawomocnieniem jednej grupy a zmniejszeniem widoczności społecznej innej są zarzewiem konfliktu społecznego, zamiast źródłem dialogu. Dzięki zmianie statusu ekonomicznego rewitalizowanych obszarów możliwe jest ich wydobycie z marginesu, dowartościowanie ich mieszkańców, pobudzenie do działania i wprowadzenie do głównego nurtu społeczeństwa, co w konsekwencji oznacza tworzenie dla nich nowych szans na funkcjonowanie w mieście na prawach jego pełnoprawnych obywateli. Z kolei te zmiany w tożsamościach indywidualnych skutkują powstaniem nowej tożsamości miasta, tożsamości różnorodnej, zwielokrotnionej, ale jednocześnie holistycznie spójnej i wykorzystującej swój kapitał odmierności.

Literatura

1. Anderson B., (1990), *Imagined Communities. Reflection on the Origin and Spread of Nationalism*, Verso, London.
2. Appadurai A., (1992), *Global Ethnoscapes. Notes and Queries for a Transnational Anthropology*, [w:] R. Fox (ed.), *Recapturing Anthropology. Working in the Present*, School of American Research Press, Santa Fe.
3. Buber M., (2002), *Between Man and Man*, Scribners/Macmillan, New York.
4. Burszta W.J., (1998), *Antropologia kultury*, Zysk i S-ka, Warszawa.
5. Carter D., (1995), *Invisible Cities: Touba Turin, Senegalese Transnational Migrants on Northern Italy*, University of Minneapolis Press.
6. Gellner E., (1991), *Narody i nacjonalizmy*, PIW, Warszawa.
7. Nelson Th.H., (1974), *Computer Lib/Dream machines*, Distributors.
8. Shallenberer D., (1991), *Invisible Minorities: Coming out of the Classroom Closet*, „Journal of Management Education”, vol. 15, no. 3.
9. Tischner J., (2000), *Etyka solidarności*, Wydawnictwo Znak, Kraków.

Streszczenie

Sięgając do metafor literackich, znajdziemy cztery najlepiej określające miasto i dyskurs miejski prowadzony w obrębie jego przestrzeni głównie przez język urbanistyczny. Miasto jawi się więc jako palimpsest, hipertekst, mise en abyme, a także powieść szkatułkowa, które komunikują jego złożoną tożsamość przez odwołanie się do bogatej semantyki kulturowo-historyczno-społecznej i ekonomiczno-politycznej przestrzeni. Postępują w tym celu zróżnicowanym językiem architektury, w którym miesza się ze sobą, często prowadząc do synergicznego efektu, semantyka globalnych, kulturowo zneutralizowanych hiperprzestrzeni i ich przeciwieństwa, etnokrajobrazów, które zostały naznaczone kulturą miejsc, nieraz bardzo odległych od ich obecnego występowania, miejsc nieraz bardzo odległych od ich obecnego występowania obszarów zdegradowanych, społecznie i kulturowo marginalizowanych i wykluczonych z miejscami wyraźnie pozytywnie zdefiniowanymi przez nasycenie ich bogatą symboliką kulturową, społeczną i historyczną. Miejsca sacrum o wymiarze narodowym lub nawet cywilizacyjnym przemieszane są z miejscami profanum, a ich ostateczna wartość jako komunikatów symbolicznych jest wypadkową wzajemnie przez nie tworzonych polilogicznych kontekstów.

Język architektury mówi więc daleko więcej, a często bardziej precyzyjnie niż sama forma i funkcja budynków oraz przestrzeń, wykorzystując w tym celu dialog pomiędzy de Saussurowskim signifiant i signifié, znakiem i znaczeniem. Ich właściwa interpretacja jest dynamicznym procesem wielokierunkowym, który uwzględnia szeroki kontekst, również ten tworzony przez działania rewitalizacyjne, nierzadko gentryfikacyjne.

Celem artykułu jest z jednej strony pokazanie, jak tworzy się dyskurs miejski, a z drugiej analiza roli rewitalizacji, a także gentryfikacji w tworzeniu przestrzeni miejskiej o odmiennej tożsamości i semantyce kulturowo-społecznej, które są typowe dla dialogu międzykulturowego.

Słowa kluczowe: miasto, hipertekst, tożsamość, dialog, rewitalizacja – gentryfikacja

Summary

Gentrification as an important marker of city semantics

A city creates and communicates its identity by means of spaces and places marked with definite socio-cultural meanings. Using literary metaphors it is a text, dense with various meanings which resembles palimpsest, hypertext, mise en abyme or even a polyphonic Chinese box story. It uses an amalgam of languages of architecture such as hyperspaces, ethnospaces, marginalized and degraded places, socially and culturally stigmatized areas as well as sacred places positively imbued with national or even civilisational symbols. Thus it says much more and with much more precision than the form and the function of places and buildings themselves because it creatively explores the dialogue between de Saussure's significant and signifié, meaning and sign, whose dynamic relations and interpretations are context-bound.

Gentrification plays a double role in the process as on the one hand it actively creates an interpretational context and on the other it itself generates meanings. It does it by changing the form, the signified while reconstructing buildings and spaces, which so far have been forgotten, even hidden and excluded from the city discourse. Gentrification results in a deep change in the value of the place which becomes a new focal point and

a new heart empowering its inhabitants. It also becomes a social cohesion factor. The socio-cultural potential of the gentrified areas or buildings generates new semantic contexts, often a source of the intangibles.

Gentrification often gets inspired with past and memory trying to revive old places and to retrieve their functions. It may also often drastically change them by looking to the future, but the most often it uses the creative tensions between the past and the present to improve the quality of life. It works in various forms and in many areas, and its multidimensional character makes it one of the most important city markers influencing its semantics and the multicultural dialogue for which each city is a natural architect.

The aim of the article is to explore the above issues and their role and value for an on-going city dialogue or even a polylogue.

Key words: *city, hypertext, identity, dialogue, revitalization- gentrification*